

Monika Szablowska-Zaremba (Lublin)

Icchok Lejbusz Perec w polsko-żydowskiej prasie międzywojennej

Wprowadzenie

Icchok Lejbusz Perec to klasyk literatury jidysz, pisarz obdarzony wspaniałą wyobraźnią poetycką, wrażliwością społeczną i etyczną, buntownik wobec zastanej tradycji oraz prekursor nowożytnego języka jidysz, utworów tworzonych zarówno dla dorosłych, jak i dzieci¹. Dziś przywoływany jest z rzadka, najczęściej z powodu rocznicy urodzin albo śmierci lub doniosłych wydarzeń związanych np. z jego rodzinnym Zamościem². Jest, a jakby go nie było. Szkoda, gdyż jego działalność literacka i społeczna stwarza nowe możliwości oglądu polsko-żydowskiej historii. Wyznacza nowe kierunki rozmów, a przede wszystkim poszerza ogląd dawnego świata, w którym obok siebie egzystowały obie społeczności, żydowska i polska.

Interesującą może być próba przyjrzenia się, kim był Perec dla Żydów mieszkających w międzywojennej Polsce. Był to bowiem okres szczególny, gdy rozkwitała prasa żydowska a na rynku wydawniczym pojawiło się wiele tytułów w językach jidysz, hebrajskim i polskim³. Trzeci z nich okazał się nie mniej ważny jak języki żydowskie. Żydzi zawsze chcieli uczestniczyć w życiu i kulturze polskiej, tematy związane z polityką, gospodarką Polski były dla nich ważne. W zależności od rozmaitych czynników polityczno-społecznych, to przyswajanie polskości nasilało się lub zmniejszało. Od połowy XIX w. aż po początek XX, można zaobserwować wzrost akulturacji, procesu przechodzenia z jednej kultury do drugiej, czasem z całkowitym wyparciem przeszłości i zatarciem swoich korzeni, czasem z zachowaniem wierności własnej religii oraz tradycji. Niemniej, pozostawanie w kręgu polskiej kultury,

¹ Patrz: B. Mark, *Wstęp*, [w:] I. L. Perec, *Wybór opowiadań*, przeł. A. Dresnerowa, Wrocław-Kraków 1958, s. III- XC; S. Belis, *Icchok Lejbusz Perec – niespokojny duch żydowskiej literatury*, przeł. M. Friedman, [w:] I. L. Perec, *Opowiadania chasydzkie i ludowe*, przeł. M. Friedman, Wrocław 1997, s. 7-28; A. Kopciowski, *Z dziejów rodziny Pereców w Zamościu*, [w:] *Ortodoksja – Emancypacja – ludność żydowskiej na ziemiach polskich w okresie rozbiorów*, red. M. Adamczyk-Garbowska, K. Zieliński, Lublin 2003, s. 181-189; M. Adamczyk-Garbowska, *Podwaliny literatury jidysz*, [w:] tejże, *Odcienie tożsamości. Literatura żydowska jako zjawisko wielojęzyczne*, Lublin 2004, s. 26-43. [o Icchoku Lejbie Perecu, s. 38-43]; A. Żółkiewska, *Zamojskie lata Icchoka Lejbusza Pereca*, [w:] *Żydzi w Zamościu i na Zamojszczyźnie. Historia-kultura-literatura*, red. W. Litwin, M. Szablowska-Zaremba, S. J. Żurek, Lublin 2012, s. 97-107 i „Midrasz” 2010 nr 5 w całości poświęcony Perecowi.

² Przykładem jest zbiór artykułów w przywołanej już książce *Żydzi w Zamościu i na Zamojszczyźnie. Historia-kultura-literatura*.

³ Ch. Shmeruk, *Hebrajska-jidysz-polska trójjęzyczna kultura żydowska*, przeł. M. Adamczyk-Garbowska, „Cwiszn” 2011, nr 1/2, s. 21-33.

a zwłaszcza „bycie” w języku polskim spowodowało, że związki z własnym narodem zostały przecięte. Tego dramatu doświadczył sam Perec, który nie wychowywał swojego jedyne go syna zgodnie z odwieczną tradycją. Chłopiec zamiast pobierania nauk żydowskich, uczęszczał do szkół świeckich, znał świetnie język rosyjski oraz polski, z czasem przestał mówić w jidysz. Zapewne duży wpływ na jego wychowanie miała mocno spolonizowana druga żona pisarza Helena z domu Ringelheim⁴.

Lucjan Perec⁵ był młodym, zdolnym człowiekiem, w którym narodził się ogromny konflikt pomiędzy tym, co uznał za symbol zacofania, czyli żydostwem, a tym, co uważał za doskonałe oraz nowatorskie czyli światem nie-żydowskim. To rozdwojenie spowodowało, że nie potrafił nawiązać relacji z ojcem. Często negatywnie wypowiadał się o Żydach i judaizmie. Lucjan również miał jednego syna – Janka. Jak możemy wyczytać z relacji zamieszczonej w „Naszym Przeglądzie”:

Janek stanowił jednak dla dziadka „świetlaną pociechę” jak się wyraził o nim I. L. Perec, który nie znosił poza tym zbyt sentymentalnych, karmelkowych przydomków. Bo też istotnie przypominał Janek dziadka pod niejednym względem: temperamentem, skłonnościami intelektu, nawet sposobem chodu i żarem oczu. Znakomity pisarz czuł też w Janku siebie.

Wnuk chętnie przebywał w pokoju dziadka, który ulegał mu chętnie, spełniając wszystkie jego życzenia. Kiedy Janek chce, by opowiadał jakieś historie, pisarz czyni zadość życzeniu wnuka i w ten sposób powstają z czasem owe wspaniałe Opowieści ludowe⁶.

Należy z ostrożnością podejść do tego opisu. Niewątpliwie relacje pomiędzy wnukiem i dziadkiem były silne, zwłaszcza gdy Lucjan rozwiódł się z żoną, a ta wyjechała na pewien czas zagranicę. Być może był podobny z temperamentu oraz wyglądu do pisarza. Nie jest jednak prawdą, iż wyłącznie pod jego wpływem Perec stworzył *Opowieści ludowe*, choć z dużym prawdopodobieństwem można założyć, iż

⁴ Tuż obok grobu Lucjana Pereca na Cmentarzu Żydowskim w Warszawie znajduje się grób drugiej żony Pereca Heleny (Nechamy Racheli) z d. Ringelheim (1858-22.11.1937) http://cemetery.jewish.org.pl/id_113265/info/back_1:0/_Helena_Peretz.html [dostęp z dn. 20.01.2015 r.]. Zwraca uwagę fakt, iż pomimo utrwalonego już w języku polskim zapisu nazwiska pisarza, zastosowano na nagrobkach syna i żony formę Peretz. W „Naszym Przeglądzie” zachowały się trzy nekrologii dotyczące Heleny. Dwa z nich zostały wydrukowane w nr 333 z dn. 23.11. 1937 r. Pierwszy podpisali: bratowa, bratankowie, bratanek, siostrzeńcy i przyjaciele, drugi - Zarząd P. E. N. Clubu Żydowskiego w Polsce oraz Zarząd Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich w Warszawie, który wystosował apel: „Wzywamy wszystkich naszych członków i całe żydowskie społeczeństwo do oddania ostatniej posługi nieodżałowanej Zmarłej”. W nr 334 ukazał się trzeci z nekrologów sygnowany przez Członków Związku Emerytów Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie, z którego dowiadujemy się, że Helena Perec była vice prezesem tegoż Związku. Wszystkie nekrologii ukazały się w specjalnej rubryce na s. 14 (dziennik liczył wtedy 16 stron), nie są wyróżnione graficznie ani wielkością w stosunku do innych. Zwracam na to uwagę, gdyż kiedy umierały osoby ważne dla społeczności żydowskiej, zwyczajowo powiadomienia o ich śmierci zamieszczano na początkowych stronach pisma. Tak też czyniono na życzenie rodziny (pociągalo to dodatkowe koszty). Nie zamieszczono również żadnej notki związanej z Heleną czy też jej małżeństwem z pisarzem. Wiadomo tylko, że wyprowadzenie zwłok odbyło z domu przy ul. Leszno 56.

⁵ Informacji w języku polskim o Lucjanie (Eliezerze) Perecu zachowało się niewiele. Na stronie Cmentarza Żydowskiego w Warszawie znajdują się dane o miejscu pochówki. Syn pisarza zmarł 3.12.1918 r. mając 46 lat. Przeżył ojca zaledwie o trzy lata. www.cemetery.jewish.org.pl/id_30775/info/_Lucjan_Perec.html [dostęp z dn. 20.01.2015 r.]

⁶ I.L. Perec, syn jego Lucjan i wnuk Janek, „Nasz Przegląd” 1927, nr 333, s. 4.

część opowiadań, legend, wierszy i kołysanek mogło powstać z myślą o wnuku. Perec nie dożył tragedii, jaką niewątpliwie było wystąpienie Jana w listopadzie 1927 r. z gminy żydowskiej: „Nienawiść Janka do żydostwa zwyciężyła też miłość jego do dziadka, wielkiego żydowskiego pisarza. Wnuk I. L. Pereca wyrzekł się znakomitego dziedzictwa nie tylko dziadka, lecz tysięcy przodków i długich wieków: Janek Perec wystąpił z szeregów żydostwa”⁷.

Te patetyczne słowa wskazują na ważne dla rozwoju prasy żydowskiej w języku polskim zjawisko. Celem redaktorów takich pism było zwrócenie się do czytelnika żydowskiego - który zwykle już nie znał jidysz i hebrajskiego - aby powrócił do swego narodu, by poczuł z nim swoją łączność poprzez odwołanie do szeroko pojętej kultury, tradycji i religii żydowskiej. Język polski okazał się niezbędnym narzędziem do podjęcia dialogu właśnie z tą częścią społeczności żydowskiej. Żydzi żyli w diasporze, uratować ich jako naród mogły: język, wiara, przestrzeganie tradycji i obrzędowości, czyli zachowanie tego, co buduje tożsamość człowieka oraz społeczności. Z drugiej jednak strony walcząc o swoje jestestwo, nie zapominali, iż mogą dzięki językowi polskiemu pokazać samych siebie wraz z całym przynależnym im światem.

Język prasy jest językiem dostosowanym do percepcji przeciętnej odbiorcy, dzięki czemu trafiała ona do szerokiego kręgu czytelników. W ten sposób nie tylko informowani byli o wydarzeniach, lecz także w nich uczestniczyli. Polsko-żydowska prasa odegrała jeszcze jedną ważną rolę: przez pryzmat twórczości Adama Mickiewicza, Cypriana Kamila Norwida, Stefana Żeromskiego, Juliusza Kadena-Bandrowskiego czy Juliana Tuwima pokazywała kulturę i historię Polski⁸. Artykuły publikowane na jej łamach reprezentowały różny poziom. Autorami byli bowiem specjaliści, doskonali krytycy o wyrobionym guście i piórze, jak np. Mojżesz Kanfer⁹, Jakub Appenszlak¹⁰ czy przypadkowi korespondenci z miast i miasteczek Rzeczypospolitej.

Warto podkreślić jeszcze dwa aspekty. Przede wszystkim była to prasa efemeryczna. Izrael Szajna, który podjął się pionierskiej pracy bibliograficznej, wymienił

⁷ Tamże.

⁸ Zob. m.in. m.in. E. Prokop-Janiec, *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne*, Kraków 1992; Ch. Shmeruk, *Legenda o Esterce w literaturze jidysz i polskiej. Studium z dziedziny wzajemnych stosunków dwóch kultur i tradycji*, przeł. M. Adamczyk-Garbowska, Warszawa 2000; M. Szablowska-Zaremba, *O polsko-żydowskich kontaktach literackich na łamach „Naszego Przeglądu” w latach 1918-1939*, [w:] *Naruszone granice kulturowe. O kondycji ludzkiej w dwóch przestrzeniach: polskiej i żydowskiej XX wieku*, red. M. Szablowska-Zaremba, B. Wałęciuk-Dejneka, Lublin 2013, s. 223-249; tejeż *Polsko-żydowskie kontakty kulturalne w krakowskim „Nowym Dzienniku” 1918-1939*, [w:] *Galicja, Bukovina and Other Borderlands in Eastern and Central Europe. Essays on Interethnic Contacts and Multiculturalism, Jews and Slavs*, Vol. 23, ed. by W. Moskovich, R. Mnich and R. Tarasiuk, Jerusalem-Siedlce 2013, s. 354-370; tejeż *Julian Tuwim o sobie samym i swojej poezji na łamach polsko-żydowskiego dziennika „Nasz Przegląd” (1923-1939)*, [w:] *Żydowskie konteksty w twórczości Juliana Tuwima*, red. M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2015, s. 29-47.

⁹ Mojżesz Kanfer (1880-1942) - krytyk literacki, publicysta, doktor nauk prawnych, działacz społeczny i tłumacz z języka jidysz.

¹⁰ Jakub Appenszlak (1894-1950) - publicysta, pisarz, tłumacz, krytyk literacki. Związany z wieloma pismami polsko-żydowskich, m.in. „Izraelitą”, „Głosem Żydowskim”, współredaktor m.in. „Dziennika Nowego” i „Naszego Przeglądu”. Tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej wyjechał do Genewy, potem do USA. W l. 1940-1950 wydawał „Naszą Trybunę”. Współpracował z polskim rządem w Londynie.

w *Bibliografii dzienników i czasopism żydowskich wydawanych w latach 1918-1939 w języku polskim* 172 tytuły¹¹, Alicja Cała w pracy pt. *Żydowskie periodyki i druki okazjonalne w języku polskim* – podała 1115¹². Liczba zatem jest wielka i świadczy o aktywności prasy żydowskiej w języku polskim. Niemniej jednak, choć każdy z tytułów jest godzien przywołania, tylko niewielka część z nich funkcjonowała na rynku dłużej niż cztery lata. Warto przywołać najbardziej znane tytuły dzienników: warszawski „Nasz Przegląd” (1923-1939), krakowski „Nowy Dziennik” (1918-1939) i lwowską „Chwilę” (1919-1939). Obok nich pojawiały się periodyki wyraźnie sprofilowane, m.in. literackie jak: „Miesięcznik Żydowski” (1930-1935) czy „Opinia”/„Nasza Opinia” (1933-1939), poświęcone sprawom kobiet, np. „Ewa. Pismo tygodniowe” (1928-1933), czy „Kobieta Nowa” (1932-1933) lub dzieciom, np. „Nasza Jutrzenka” (1921-1938) i „Okienko” (1937-1939). Po drugie, pomimo iż większość z tych czasopism nie identyfikowała się wprost z żadnym stronnictwem politycznym, to najczęściej sprzyjały one syjonizmowi, walczącemu o powstanie państwa Izrael i pragnącemu stworzyć nowego, świadomie walczącego o swoje prawa wykształconego obywatela.

Powyższe zastrzeżenia były potrzebne, gdyż przechodząc do materiału źródłowego, jakim są artykuły o Perecu w międzywojennej prasie żydowskiej w języku polskim, potrzebny był krótki wstęp naświetlający sytuację. W polskich badaniach fundamentalnymi pracami dotykającymi tej problematyki są książki Mariana Fuxsa, *Prasa żydowska w Warszawie 1823-1939* [Warszawa 1979], Eugenii Prokop-Janiec, *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne* [Kraków 1992] oraz *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX-XX w.)*, pod redakcją Joanny Nalewajko-Kulikow, przy współpracy Grzegorza P. Bąbiak i Agnieszki J. Cieślukowej [Warszawa 2012]. Z najnowszych prac wymienić trzeba ostatnią książkę Anny Landau-Czajki *Polska to nie oni. Polska i Polacy w polskojęzycznej prasie żydowskiej II Rzeczypospolitej* [2015]. Dużą wartość mają rozproszone artykuły prezentujące konkretne czasopismo. Niemniej nie było moim zamiarem budowania tu wywodu skupiającego się na oglądzie całości. Celem artykułu jest bowiem pokazanie świadectwa recepcji Pereca i jego dzieł w międzywojniu.

Dzieła Icchoka Lejbusza Pereca w prasie

Po raz pierwszy utwory Pereca w tłumaczeniu na język polski pojawiły się pod koniec XIX w. i nie można tego faktu pominąć, gdyż wybór miejsca oraz sposób ich prezentacji przez autora zasługuje na uwagę.

¹¹ I. Szajna, *Bibliografii dzienników i czasopism żydowskich wydawanych w latach 1918-1939 w języku polskim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1971, nr 2, s. 105-112.

¹² A. Cała, *Żydowskie periodyki i druki okazjonalne w języku polskim*, Warszawa 2005.

Pisarz na pewno znał język polski, czego dowodem są jego listy kierowane do narzeczonej, dedykowane jej wiersze oraz twórczość literacka i publicystyczna. Niestety zachowało się niewiele, poetycki rękopis – brulion, zaginął w czasie drugiej wojny światowej. W numerze „JIWO Bleter”¹³ z 1937 r. wydrukowano korespondencję Pereca do różnych osób¹⁴, znalazło się też tam kilka listów w języku polskim skierowanych do Heleny Ringelhajm¹⁵. Pisane były poprawną polszczyzną. Jako młody chłopak Perec czytał polskie książki. Jako dojrzały publicysta żywo interesował się polską literaturą, publikował m.in. recenzje dotyczące twórczości Marii Konopnickiej, prenumerował czasopisma w języku polskim¹⁶. Odniesienia do polskiej rzeczywistości i kultury widoczne są w jego twórczości¹⁷.

Pierwszy (najprawdopodobniej) utwór Pereca opublikowany w języku polskim – *Posłaniec* – ukazał się na łamach „Izraelity” w 1890 r.¹⁸ W tym samym roku pojawił się kolejny – *Śmierć muzykanta* – sygnowany podpisem: „Z żargonu przetłumaczył autor L. Peretz”. Jeśli pisarz chciał debiutować w języku polskim, wyboru właściwie nie miał: „Izraelita” był jedynym pismem, które w owym czasie skierowane było do polskojęzycznych Żydów¹⁹. Jednak jego profil był ściśle określony – redaktor naczelny Samuel Peltyn to zagorzały zwolennik asymilacji. „Izraelita. Pismo tygodniowe” stanowił niebywały fenomen, gdyż z różnymi perturbacjami istniał na polskim rynku w l. 1866-1915. Żadnemu z pozostałych pism polsko-żydowskich nie udało się tego powtórzyć. W latach dziewięćdziesiątych Perec był już ważną osobą w żydowskim świecie literackim, wydawał własne pismo w jidysz. Jednak jak widać publikacja w języku polskim musiała być dla niego ważna. Redaktorzy „Izraelity” wskazali, iż pisarz sam dokonał przekładu swojego utworu. Trudno dziś powiedzieć czy tak było naprawdę. Niemniej Perec przywiązywał dużą uwagę do tłumaczeń swoich dzieł i zapewne miał też ambicje, by samodzielnie tego dokonać. Dużą rolę w tych poczynaniach

¹³ „JIWO Bleter” to miesięcznik Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie. W 1937 r. nr XII, z. 1-3 był w całości dedykowany życiu i twórczości Pereca. Listy do narzeczonej, żony i syna przygotował do druku Z.K., część z nich jest w języku jidysz, część – po rosyjsku. Pod listami w języku polskim Perec podpisuje się Leon, sygnowane są one następująco: „Obrońca Zjazdu Sądu Pokoju w Zamoście Leon Peretz”. Imię to spotykamy również w „Izraelicie” kiedy to utwory Pereca podpisane są w dwojaki sposób: Leon Peretz lub L. Peretz.

¹⁴ Dr Jakub Szacki w tym tomie zaprezentował korespondencję m.in. do Jakuba Dinezona i Dawida Pińskiego, Nachman Majzel zaś do Hirsza Dawida Nomberga i Izajasza Trunka.

¹⁵ Więcej: H. Duda, *Z dziejów kontaktów słowiańsko-żydowskich. Polszczyzna listów Icchoka Lejbusza Pereca do narzeczonej*, [w:] *Ortodoksja, emancypacja, asymilacja; studia z dziejów ludności żydowskiej na ziemiach polskich w okresie rozbiorów*, red. K. Zieliński, M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2003, s. 181-189.

¹⁶ Por. Ch. Shmeruk, *Perec a literatura polska. Legenda o Esterce i jej echa w twórczości Opatoszu, Segatowicza i Imbera*, [w:] *tegoż, Legenda o Esterce w literaturze jidysz i polskiej*, s. 76-79.

¹⁷ Por. Ch. Shmeruk, *Legenda o Esterce w literaturze jidysz i polskiej*, Bernard Mark, *Wstęp*, s. LXV-LXXXIV; M. Szablowska-Zaremba, *Żydzi w dramacie, dramat o narodzie – W nocy na Starym Rynku Icchoka Lejbusza Pereca*, [w:] *Żydzi w Zamościu i na Zamojszczyźnie. Historia. Kultura. Literatura*, s. 109-124.

¹⁸ Jako pisarz w języku jidysz Perec zadebiutował w 1888 r. poematem *Monisz* opowiadającym o żydowskim młodzieńcu zauroczonym piękną chrześcijanką Marią. Utwór ukazał się w pierwszym tomie „Jidisze folksbibliotek” wydawanym przez Szolema Alejchema.

¹⁹ Więcej: J. Kołodziejska, „Izraelita” (1866-1915). *Znaczenie kulturowe i literackie czasopisma*, Kraków 2014.

niach odegrał Jerzy Ohrenstein, związany ze środowiskiem „Izraelity”. Był on jednym z autorów pomysłu, by redaktorzy czasopisma zwrócili się ku literaturze jidysz. Po śmierci Pereca wielokrotnie zabiegał o publikację jego dzieł w języku polskim.

Część opublikowanych wtedy przekładów nie jest sygnowana nazwiskiem żadnego z tłumaczy. Nie stanowiło to czegoś niezwykłego, można rzec nawet, iż było naturalnym zabiegiem pod koniec XIX w. Trudno zatem zbadać wpływ pisarza na tłumaczenia. Jednak nie wolno zapomnieć o przypadkach, kiedy to Perec świadom, że dzieło będzie prezentowane polskojęzycznemu czytelnikowi, zmieniał jego budowę. Przykładem często przywoływanym jest opowiadanie *Dusza* opublikowane na łamach „Izraelity” w 1895 r. Ostatni jego akapit oznaczony został gwiazdką z wyjaśnieniem: „Epizodzik poniższy jest własnoręcznym dopiskiem autora, w oryginale niezamieszczonym”²⁰.

Do 1915 r. na łamach „Izraelity” ukazało się ok. piętnastu opowiadań i nowel Pereca, jedne były krótkie jak *Spór. Mała powiastka dla dorosłych ludzi*²¹, inne rozbudowane, a ich druk zajmował kilka numerów, np. *Jak wyszłam za mąż, wspomnienia mężatki*²², *Cholera*²³ czy *Jatmużna. Opowiadanie urzędnika komitetu cholerycznego*²⁴. Nie poświęcono niestety żadnego odrębnego artykułu twórczości Pereca, jakby do końca redaktorzy nie byli pewni, jakie mają zająć wobec niej stanowisko.

Przed 1918 utwory Pereca drukowane były jeszcze m.in. w „Roczniku Żydowskim”, „Głosie Żydowskim” i jego późniejszym spadkobiercy o tym samym tytule, lecz wydawanym w Włocławku.

Rok 1918 symbolizujący wolność oraz możliwość tworzenia nowej rzeczywistości w wolnej Polsce oznaczał przełom w publikowaniu utworów Pereca. Redaktorzy nowych polsko-żydowskich czasopism przykładali ogromną wagę do popularyzacji literatury jidysz, która stała się reprezentacyjną wobec nowej literatury polskiej, hebrajskiej czy światowej. Tym bardziej, że tłumaczami jej byli ludzie przynależący języcznie do dwóch światów, polskiego i żydowskiego.

Na taki rozwój sytuacji niewątpliwie wpłynęło kilka czynników. Pozycja Pereca była już ustalona, uznany został za klasyka literatury jidysz. Symbolizował on nierozwalny związek między literaturą a środowiskiem żydowskim, a zatem dzieła jego sprzyjały identyfikacji z przeszłością. Był autorem dobrze znanym i oswojonym przez ówczesnych ludzi kultury. Być może chciano też w ten sposób uczcić jego śmierci, która była wstrząsem, zaskoczeniem, lecz której nie dało się do końca przeżyć z racji wojny.

²⁰ I. Peretz, *Dusza*, przeł. Jerzy Ohr.[Ohrenstein], „Izraelita” 1895, nr 28, s. 5.

²¹ *Spór. Mała powiastka dla dorosłych ludzi*, „Izraelita” 1897, nr 3, s. 26.

²² *Jak wyszłam za mąż, wspomnienia mężatki*, z żargonu przełożyła Sal. P., „Izraelita” 1895, nr 40, s. 328-329. Ciąg dalszy: nr 41, s. 338-339; nr 42, s. 348-349; nr 43, s. 356-358.

²³ *Cholera*, „Izraelita” 1896, nr 19, s. 162-163. Ciąg dalszy: nr 20, s. 170-171; nr 21, s. 178-179; nr 22, s. 186-187; nr 23, s. 194-196; nr 24, s. 203.

²⁴ *Jatmużna. Opowiadanie urzędnika komitetu cholerycznego*, „Izraelita” 1897, nr 2, s. 14-17 i nr 3, s. 27.

W latach 1919-1920 oprócz prozy ukazało się kilka jego wierszy. Perec zaistniał więc nie tylko jako epik, lecz i poeta. Nie przetłumaczono natomiast niczego z jego bogatej oraz ważnej publicystyki. Nie wydrukowano też na łamach prasy przekładów jego dramatów, które uznano za arcydzieła i które wzbudziły zachwyt polskich literatów m. in. Tadeusza Boya-Żeleńskiego²⁵. To ważna uwaga, gdy skonfrontujemy to z dziejami polskich przekładów *Dybuka* Szymona An-skiego²⁶ zwłaszcza że był on porównywany i stawiany w jednym rzędzie z dramataми Pereca.

Należy podkreślić, iż publikowano tylko wybrane utwory Pereca. Słowo „wybrane” należy traktować jak równoważnik „ideowe” czyli takie, które zgadzały się z linią ideową czasopisma i pasowały do świadomie tworzonego obrazu pisarza w oczach ogółu. Perec miał utożsamiać wszystko to, co łączyło się z żydowskością. Wartościowym okazało się jego otwarcie na literacko-kulturowe prądy końca XIX i początku XX wieku. W ten sposób można było wskazać na łatwe do wychwycenia związki z pozytywistami lub modernistami. Niemniej ważne stało się przedstawienie egzystencji człowieka poszukującego swojego miejsca, jednocześnie silnie identyfikującego się z judaizmem. Perec stawiał ważne pytania dotyczące bytu człowieka: kim jest? jaką wartość ma jego życie? dokąd zmierza? Chciał zmieniać otaczającą go rzeczywistość, lecz w obrębie swojej społeczności. Zawsze podkreślał, iż jedyne, co może uratować Żydów jako naród, to trwanie przy tradycji, choć nie zamykanie się w niej.

W dwudziestoleciu międzywojennym przekładami utworów Pereca zajmowali się znakomici tłumacze, którzy przyczynili się do popularyzacji dzieł jidyszowych wśród polskojęzycznych czytelników. Do grona tego zaliczyć należy m.in. Saula Wagmana (podpisujący się często jako Wan.), Celinę Mejerzonównę, Maksymilianą Bienenstocka, Chaima Löwa, Ozjasza Tillemanna, Romana Brandstaettera, Leona Herbsta czy Henryka Lufta. Tuż obok tych nazwisk pojawili się nieznani i jak można się domyślić młodzi adepci sztuki translatorskiej, dla których tłumaczenie utworów Pereca było szkołą przekładu. Myślę, że warto tu wspomnieć o Szragu Feibusz z krakowskiego „Dzienniczka dla Dzieci i Młodzieży” czy Romie Kristianpollerównie z lwowskiej „Chwilki Dzieci i Młodzieży”.

Znacząca zmiana w odbiorze Pereca nastąpiła w latach trzydziestych XX w. Na łamach polsko-żydowskiej prasy pojawiają się perecowskie utwory dedykowane dzieciom. Tam też, np. w „Małym Przeglądzie”, „Okienku na świat” czy w „Dzienniczku dla Dzieci i Młodzieży” odnajdujemy kilkadziesiąt opowiadań, legend i baśni, których odbiorcą i bohaterem staje się dziecko. Perec przestaje być zatem sym-

²⁵ Boy-Żeleński o teatrze żydowskim, „Nowy Dziennik” 1928, nr 287, s. 3. [przedruk z „Kuriera Porannego z 24.10. recenzji tegoż autora *Nocą na Starym Rynku I. L. Pereca*]

²⁶ W 1921 r. ukazał się na łamach dwóch ważnych dzienników „Nowego Dziennika” oraz „Chwili”, potem zaś w formie książkowej.

bolem pisarza-społecznika, wojującego o zmiany społeczno-kulturowe pozytywisty. Jego twórczości nadaje się nową jakość. W dużej mierze za ten stan rzeczy odpowiada zmiana pokoleniowa, jaka wtedy nastąpiła. Głównym odbiorcą staje się czytelnik, jeśli nawet urodzony przed 1918 r., to wychowany już w nowej Polsce. Jego doświadczenie egzystencjalne jest odmienne od doświadczenia starszych. Jego wizja świata opiera się na ocenie rzeczywistości, w której tkwi tu i teraz oraz projektowaniu przyszłości, często związanej z wymarzoną *Erec Izrael*.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Utwory Pereca były drukowane głównie przez redaktorów pism pro-syjonistycznych, którzy nawoływali do zmian obyczajowych, kulturowych podporządkowanych idei utworzenia nowego państwa. W obrazkach Pereca znajduje się wiele opisów nędzy, biedy jako niszczących sił gólu, lecz mimo silnych narodowych tendencji w jego twórczości dość trudno jest jednoznacznie wskazać, iż są to dzieła dające się podporządkować idei syjonistycznej. Być może ten fakt również zaważył na odbiorze Pereca. Opowieść o współczesnym świecie potrzebowała odmiennego języka, żywszych i pełnych ekspresji obrazów – świadectw. Tego niestety brakuje w twórczości Pereca, lecz brak ten jest zrozumiały z racji jego odmiennych doświadczeń życiowych.

Portrety Icchoka Lejbusza Pereca piórem malowane

Na łamach polsko-żydowskiej prasy Perce zaistniał nie tylko jako autor utworów. Był również podmiotem rozważań krytyków i historyków literatury.

Zebrane z prasy międzywojnia artykuły można podzielić na trzy grupy. Do pierwszej wpisują się te, które przedstawiają Pereca jako człowieka, społecznika, a piszący osobiście znali poetę. Drugą grupę tworzą również szkice prezentujące sylwetkę pisarza, lecz mają one już odmienny cel – są to najczęściej dokumenty nie mające charakteru wspomnieniowego poświadczające wielkość Pereca. Przybrały często formę panegiriku, choć część z nich starała się być rzetelnymi i popularnonaukowymi wywodami. Tu można też włączyć artykuły pełniące funkcję etiud analitycznych oraz interpretacyjnych. Ich autorzy zajmują się wybranym aspektem twórczości Pereca i rozpatrują go w odniesieniu do jego dzieł lub porównują z innymi przedstawicielami epoki. Najczęściej czyniono tak w stosunku do dramatów, porównując je z utworami Stanisława Wyspiańskiego oraz Henrika Ibsena. Trzecią grupę stanowią artykuły, w których przedstawione zostały różne inicjatywy na rzecz upamiętnienia Pereca w społeczności żydowskiej. Powinno być: Dużym zainteresowaniem najprawdopodobniej cieszyły się artykuły wspomnieniowe tym bardziej, że ich autorami byli sławni i uznani ludzie kultury: pisarze, malarze, kompozytorzy czy działacze społeczni. Najczęściej przywoływanymi były wspomnienia Szymona An-skiego

go²⁷, który po śmierci Pereca poświęcił mu ogromny szkic pokazując go nie tyle jako pisarza, ile człowieka:

Charakterystycznym jest to, że Perce, wielki piewca starej tradycji, który tak głęboko odczuwał i rozumiał jej poezję i piękność w życiu ludzi prostych i naiwnie wierzących – sam, prawie demonstracyjne, nie przestrzegał wszelkich zwyczajów, które się nie zgadzały z jego poglądami²⁸.

By wzmóc swój wywód An-ski osadził Pereca w jego rodzinnym środowisku:

Na każdej ścianie, w każdym kącie: obrazy, sztuchy, rzeźby i wiele różnych rzeczy ze sztuki żydowskiej. Między nimi artystyczne adresy, stare antyki – wspaniałe dary jubileuszowe. Wszystkie przedmioty nowej sztuki były oryginałami, pracami artystów żydowskich, z którymi Perce pozostawał w bliższych stosunkach i kierował ich pierwszymi krokami na niwie artystycznej.

Dość było jednego rzutu oka na mieszkanie, żeby spostrzec, iż przebywa tu człowiek, znajdujący się w centrum nowej kultury żydowskiej, która płynąc szybko, pozostawia tutaj po sobie trwałe ślady²⁹.

Odwołanie się do domowej atmosfery jest pewnym znakiem kulturowym. Pisarz stworzył pierwszy w Warszawie żydowski salon literacki. Jego mieszkanie przy ul. Ceglanej 1 stało się miejscem wymiany myśli twórczej, spotkań literackich, w czasie których podejmowano dyskusje związane z życiem społeczno-kulturowym Żydów. W opublikowanych w 1920 r. wspomnieniach na łamach „Nowego Dziennika” autor skrywający się pod pseudonimem Emanuel przywołał tamten czas:

Pamiętam piątkowe wieczory w mieszkaniu Pereca. Skromne mieszkanko, w pokoju stołowym zbierali się studenci, początkujący autorzy, publicyści. Wszyscy rozprawiają o smutnym życiu żydowskim, czytają swoje utwory, a Perce tu zmienia wyraz, tam myśl dorzuci. Wszyscy się od niego uczą, wszyscy łakną od niego wskazówek, a on niestrudzony pomaga chętnie każdemu³⁰.

Autorzy wspomnień przyjmowali z góry pewne założenia: należy przedstawiać tak pisarza, aby udokumentować jego geniusz, wskazać na wydarzenia, które po-

²⁷ Szymon An-ski – właściwie Szlojme Zajnwel Rapoport (1863-1920) – dramaturg, pisarz, publicysta i badacz folkloru, piszący w języku rosyjskim i jidysz. Pochowany został w Mauzoleum Trzech Pisarzy, gdzie również spoczęli: Perce i Jakub Dinezon. Mauzoleum znajduje się w alei głównej na cmentarzu żydowskim przy ulicy Okopowej w Warszawie.

²⁸ Szymon An-ski, *Wspomnienia o I. L. Percu*, „Opinia” 1935, nr 17, s. 8. Przywołując cytaty z prasy międzywojnia dostosowałam zasady pisowni do współczesnych. Nie zmieniałam szyku zdań.

²⁹ Tamże.

³⁰ Emanuel, *Poeta – improwizator*, „Dziennik Nowy” 1920, nr 48, s. 3.

świadczą wyłącznie jego wielkość. Przy czym, aby stał się on bliższy czytelnikom, trzeba wydobyć te cechy charakteru Pereca, które czyniły go ludzkim w tym spiżowym portrecie. Widać to dobrze w artykule Leona Herbsta, na który złożyło się kilka anegdot związanych z życiem pisarza:

Oddaj mi guziki

Razu pewnego bawił się Icchok Lejbusz w chederze pod ławką z chłopakami w guziki. Na raz złapał go rebe przy tej zabawie i zabrał mu guziki – karcąc:

- Tak jak nie widzisz swoich uszu, tak też nie zobaczysz swoich guzików.

Perec po chwili wyskakuje z ławki, dolatuje do lustra i woła do rebego:

- Rebe, rebe, widzę moje uszy – oddaj mi guzik!³¹

Zabieg „odbrazowania” Pereca był tylko chwytem dostosowanym do idei: wielkość pisarza polega na tym, że potrafił zachować dystans wobec siebie i otaczającej go rzeczywistości. Często podkreślano też jego wielką skromność i wycofywanie się z uroczystości organizowanych ku jego czci³². Perec uwielbiał sam prezentować swoje utwory na forum. An-ski opisał jedno ze spotkań, które odbyło się w Petersburgu. Pisarz przyjechał tam z nadzieją na zebranie funduszy, by utworzyć stacjonarny teatr żydowski w Warszawie³³. Wypełniona po brzegi sala okazała się jednak wielkim utrapieniem dla pisarza:

Już wcześniej widziałem portret Pereca, lecz byłbym go nie poznał. Niewysoki, barczysty, miał piękną twarz, o wysokim czole głowę, wesoły, energiczny wyraz twarzy i mądre, błyszczące oczy. Pomyślałem, że spotkawszy go na ulicy, nie wziąłbym za Żyda. Typowa żydowska twarz a jeszcze bardziej – oczy, lecz głowa wysoko podniesiona, ruchy swobodne, na twarzy wyraz dumy i spokojnej pewności siebie. W całej postaci żadnego piętna golusu! [...]

Perec po mistrzowsku czytał swe utwory, lecz nie był w ogóle odpowiednim prelegentem dla liczniejszego zgromadzenia. Był za szlachetny i prosty, a czytanie jego przystosowane do szczupłego grona bliskich znajomych, nie mogło się podobać tak tłumnie zebranej publiczności. Miał słaby głos, intonację niezbyt mocną, a na dobitkę jego polska gwara obco brzmiała dla uszu litewskiej publiczności i czyniła niektóre słowa niezrozumiałymi.

³¹ L. Herbst, *Perec w anegdocie. Z okazji 17-tej rocznicy śmierci*, „Nowy Dziennik” 1932, nr 15, s. 7.

³² Np. por. Emanuel, *Poeta – improwizator*, s. 3; An-ski, *Wspomnienia o I. L. Percu*, s. 8-9 czy dr G. Lewin, *Wspomnienia o Percu*, przeł. z żydowskiego B., „Chwila” 1925, nr 2117, s. 3-4 i nr 2128, s. 5-6, przedruk w „Opinii” 1935, nr 17, s. 10-11.

³³ Wyprawa zakończyła się fiaskiem, gdyż na spotkanie przybyło dużo bogatych Żydów, lecz zasymilowanych, a tych Perec zniechęcił wobec siebie mówiąc tylko w jidysz (język rosyjski znał płynnie jako adwokat). Planu budowy teatru nigdy nie zrealizował.

Siedzący w pierwszych trzech lub czterech rzędach słyszeli dość dobrze, lecz mało co rozumieli; do reszty audytorium dochodziły tylko pojedyncze bez związku słowa³⁴.

Nieprzychylnie wspomnienie ze spotkania z Percem w podobnych okolicznościach zachował Maksymilian Bienenstock. Rzecz co prawda rozgrywała się w Krakowie, lecz jak odnotowuje: „Perec wyglądał jak dobrze odżywiony burżuj-kahalnik – bo wtedy był urzędnikiem kahalnym w Warszawie, żadną miarą nie mogłem pojąć jak taki człowiek mógł płakać z *Di drei Neiturens* lub śmiać się z Bońciem Sz wajg”³⁵. Często w reminiscencjach o Percu pojawiają się właśnie elementy „złego wrażenia”, jakie pisarz wywarł na publiczności. Czasem, jak w przypadku Bienenstocka, stanowią prelude do opisu dojrzewania do odbioru twórczości Pereca, czasem wskazują na niezrozumienie przez współczesnych.

Cenne są dla nas dziś wszelkie szkice, eseje, artykuły krytyczne dotyczące wpływu Pereca na przyszłe pokolenia. Są one doskonałym przykładem, jak kreowano jego wizerunek wśród czytelników, dla których był już tylko historią. Nie odnalazłam do tej pory w polsko-żydowskiej prasie artykułu, który by podważał dobre imię pisarza lub wskazywał, iż jego utwory poddane próbie czasu uległy dewaluacji. Zmienił się natomiast sposób kreacji Pereca wśród odbiorców. Często dokonywano porównań żydowskiego klasyka z geniuszami literatur obcych. Pokazywano zależności i wpływy, lecz zawsze podkreślano, że Perec potrafił zachować odrębność w sposobie prezentacji świata przedstawionego. Przykładem jest dyskusja, jaka rozległa się na łamach prasy polsko-żydowskiej i polskiej, a dotyczyła związków Pereca ze Stanisławem Wyspiańskim, w odniesieniu do dramatu *W nocy na Starym Rynku*³⁶. Recenzja Tadeusz Boya Żeleńskiego, która ukazała się w „Kurierze Porannym” z 24 października 1928 r., w kilka dni później została przedrukowana zarówno w krakowskim „Nowym Dzienniku”, jak i warszawskim „Naszym Przeglądzie”³⁷. Sam Żeleński, przyznając, iż nie zna języka jidysz, pisał przede wszystkim o odbiorze Wyspiańskiego i jego idei teatru przez żydowskiego dramatopisarza. Stwierdził, iż więcej rozumieją polskiego dramaturga Żydzi niż jego rodacy. Perec nie był, zdaniem Żeleńskiego, bezmyślnym naśladowcą, umiał przenieść do świata żydowskiego myśl Wyspiańskiego i pokazać ją jako pewną kategorię. W podobnym tonie pisali inni krytycy, jak Chaim Löw, Jakub Appenzlak czy Jakub Bleiberg³⁸. Perec stał się

³⁴ Sz. An-ski, *Wspomnienia o I. L. Percu*, s. 8.

³⁵ M. Bienenstock, *Wspomnienia o Percu*, „Chwila” 1919, nr 254, s. 2.

³⁶ Więcej: M. Szablowska-Zaremba, *Żydzi w dramacie, dramat o narodzie – W nocy na Starym Rynku Icchoka Lejbusza Pereca*, s. 109-124.

³⁷ Boy-Żeleński o teatrze żydowskim, „Nowy Dziennik” 1928, nr 287, s. 3; W teatrze żydowskim, „Nasz Przegląd” 1928, nr 296, s. 6.

³⁸ Ch. Löw, *Stanisław Wyspiański i Żydzi*, „Miesięcznik Żydowski” 1932, nr 7/8, s. 221-237. [O Percu na s. 231-232]; J. Appenzlak „*Nocą na starym rynku*” Pereca w teatrze trupy wileńskiej, „Nasz Przegląd” 1928, nr 282, s. 5; J. Bleiberg, *Perec i Wyspiański, odczyt Leon Finkelsztejna w Zw. Literatów Żydowskich*, „Nasz Przegląd” 1933, nr 2, s. 7.

twórcą nowoczesnego sposobu prowadzenia opowieści o losie narodu żydowskiego, który musiał co pewien czas weryfikować swoją wizję przyszłości w zależności od czynników polityczno-społecznych.

Czytelnikom międzywojnia Pereca pokazywano nie tylko jako reformatora literatury żydowskiej. Owszem, dla swojego pokolenia faktycznie był prekursorem sposobu narracji, zdumiewał wprowadzanymi postaciami oraz motywami. Jak to podkreślił Benzion Zangen:

Perec był nie tylko poetą, który malował życie, które był kopią życia, lecz także pionierem, rewolucjonistą, nadawał ton naszemu życiu. Życie i literatura to dla Pereca jedno i to samo. Muszą się wzajemnie uzupełniać. Poeta spełnia wielką i świętą misję – musi poprawiać i korygować życie. Poezja to nie jest tylko forma, lecz głównie i przede wszystkim treść. Dlatego też Perec był i pozostał po dzień dzisiejszy par excellence poetą narodowym³⁹.

Niemniej budując wizerunek pisarza często odwoływano się do jego pozaliterackiej działalności. Jeden z najpiękniejszych i najbardziej żywych portretów jako społecznika odmalował jego wierny uczeń Szalom Asz w trzeciej części swojej trylogii *Potop* zatytułowanej *Moskwa*⁴⁰. Perec walczył cały czas o status materialny i godne życie biedoty warszawskiej oraz uchodźców, którzy w obliczu działań wojennych w 1915 r. musieli borykać się nie tylko ze strachem, lecz przede wszystkim z głodem.

Także na łamach gazet co pewien czas ukazywały się artykuły odnoszące się do tej sfery działalności Pereca:

Perec był patosem naszego narodowego życia, sobotą i świętem naszych powszednich, szarych dni. Całe jego życie, działalność i twórczość były zaprzeczeniem i protestem przeciwko banalności i tuzinkowości. Jego zrozumienie dla potrzeb dnia bieżącego zawsze utyskiwało wobec jego rozżarzonej tęsknoty za słońcami, które mają się dopiero z mgły wyłonić za „niezdarzonym”, „niestworzonym”⁴¹.

Pisarz był tym, który oddziaływał na swoje pokolenie poprzez charyzmę i umiejętność budowania wokół siebie przestrzeni twórczej. Był człowiekiem instytucją: wydawał czasopismo, tworzył krąg dyskusyjny, wspierał młode talenty, pragnął zapłodnić myśl ludzką, aby śmiało podążała ku nowoczesności ze wskazaniem na wartości i tożsamość. Jak wspominał po latach jeden z najsłynniejszych kompozytorów dwudziestolecia Hejnoch Kon:

³⁹ B. Zangen, I.L. Perec, w 20. rocznicę śmierci, „Chwila” 1935, nr 5781, s. 10.

⁴⁰ Sz. Asz, *Moskwa*, tłum. M. Tarnawski, Warszawa 1932.

⁴¹ H. D. Nomberg, *Rocznica Pereca*, „Dziennik Nowy” 1920, nr 48, s. 3.

Pewnego razu powitał mnie Perec słowami: „Dziś mam coś dobrego dla ciebie”, powiedział i zacytował:

„Fyn Edym wer kimt es

fyn Boero wer geht”.

Powiedziałem mu, że napiszę muzykę do tego, lecz chciałbym, by rzecz ta została spersonifikowana. Na to rzekł: „Zróbcie to sobie sami”. Skomponowałem to później, jako chór i solo. Perec uznał to za pierwszą prawdziwie żydowską kompozycję moją. Motyw był w starym stylu biblijnym. Perec stale dawał mi wskazówki, jak należy napisać muzykę do Nocy na starym rynku. Chociaż wyrażenia jego nie były techniczne, zrozumiałem go i poddałem się jego wpływowi⁴².

Takich przykładów można podać wiele, lecz ważnym jest to, iż za każdym razem starano się, by młode pokolenia umiały odczytać Pereca i jego czasy nie tylko w odniesieniu do historii, lecz także współczesności.

Pisząc o Perecu krytycy literaccy zwracali uwagę na język, w którym tworzył. Podkreślano, iż znając świetnie kilka języków obcych, nie stronił od literatury słowiańskiej, szczególnie polskiej⁴³, że wychodzi z wąskich ścieżki ku „nowym niebom”⁴⁴. Nazwano go „romantykiem realizmu”⁴⁵, jednak nowatorski styl Pereca-buntownika okazał się mocno zakorzeniony w kulturze żydowskiej wraz z całym przynależnym jej światem pojęć odnoszących się do religii i tradycji. Nie sposób czytać Pereca bez ich znajomości. Jego nowatorski język często kieruje nas w stronę narracji tak charakterystycznej dla stylu biblijnego, nierzadko stanowi grę z czytelnikiem. Jest ona odczytywana przez członków tej samej grupy, lecz staje się niezrozumiałym kodem dla tych, którzy są poza nią. Z tej racji nagle okazało się, że styl Pereca należy dostosować do odbioru współczesnego. Powstał paradoks: pisarz, który wyprzedził swoją epokę wprowadzając literaturę żydowską na salony europejskie, okazał się twórczy ideowo, lecz trudny językowo. Należało przystosować jego styl do wypowiedzi czytelników lat trzydziestych XX w., którzy często zlaicyzowani, nie potrafili zrozumieć np. odwołań do Talmudu.

Równie ciekawe są artykuły opowiadające o działaniach społecznych na rzecz upamiętnienia Pereca. W 1925 r. w sposób szczególny uczczono rocznicę śmierci poety. Na łamach „Naszego Przeglądu” ukazało się kilka artykułów dokumentujących to wydarzenie. Samo wymienienie organizatorów zajęłoby niemało miejsca, gdyż w uroczystościach odsłonięcia pomnika Pereca uczestniczyło ok. dwudziestu tysięcy ludzi, ponad sto delegacji reprezentujących różne środowiska: literackie, kulturalne,

⁴² H. Kon, *Z moich wspomnień o Perecu*, „Nasz Przegląd” 1929, nr 122, s. 10.

⁴³ Por. Icchok L. Perec – *Z powodu dwunastej rocznicy jego zgonu*, „Nasz Przegląd” 1927, nr 112, s. 5.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże.

oświatowe i gminne. Przedstawiciele przybyli z całej Polski oraz zagranicy. Obecni byli również członkowie rodziny: druga żona pisarza, bratowa oraz reprezentacja elity żydowskiej z Szalomem Aszem, Hirszem Nombergiem i Jakubem Appenzlakiem na czele⁴⁶. Poza przemówieniami, składaniem wieńców i śpiewu, orkiestra odegrała marsz żałobny Fryderyka Chopina. Prawdopodobnie nie brał udziału nikt ze świata polskiej kultury, gdyż zazwyczaj dziennikarze „Naszego Przeglądu” podkreślali obecność polskich władz. W czasie uroczystości wystąpili liczni prelegenci m.in. Nomberg i Asz, których przemowy zostały w całości lub w skrócie przedstawione na łamach dziennika. Przepelnione są patosem i emocjami. Głosili je bowiem ci, którzy osobiście znali Pereca i uznawali go za swego nauczyciela – choć potem szli już własną drogą. Perec stał się symbolem wiążącym przeszłość z przyszłością. Jego twórczość miała być podwaliną nowej literatury żydowskiej, której głównym zadaniem było opisanie egzystencji społeczeństwa, przywołanie barwnych tradycji, odwołanie się do dziejów narodu i ciągłe przypatrywanie się nowoczesnym ruchom literacko-kulturowym. Z tego powodu pojawiła się inicjatywa, która w pełni wybrzmiała w 1930 r. Jej inicjatorami byli reprezentanci Zarządu P. E. N. Clubu Żydowskiego w Warszawie: Aron Cejtin (prezes), Melech Rawicz (wiceprezes), Nachman Majzel, Jechiel Jeszaja Trunk i dr Michał Weichert, którzy podpisali się pod odezwą opublikowaną w „Naszym Przeglądzie”:

Piętnaście lat minęło od śmierci Pereca, twórcy nowoczesnej literatury żydowskiej. Od czasu tego już niejednokrotnie rzucano myśl stworzenia muzeum, które mieściłoby wszelkie pamiątki po nieśmiertelnym Mistrzu, a znajdujące się obecnie, bądź to w rękach osób prywatnych, bądź też w archiwach redakcyjnych i t. p. W chwili obecnej istnieje jeszcze możliwość ku temu, z wielką łatwością dałoby się zebrać wszelkie przedmioty związane z osobą i dziełem Pereca, by utworzyć dawno projektowane muzeum w mieście, w którym poeta działał i tworzył przez lat dziesiątki, stojąc na czele literatury żydowskiej⁴⁷.

Pomimo zapewnień, iż Zarząd sam zaopiekuje się tym miejscem, idea nie znalazła szczęśliwego rozwiązania. W zamierzeniach twórców nie tyle ważnym było stworzenie muzeum jako budynku, – jako przestrzeni, w której udałoby się zebrać pamiątki materialne, rękopisy, fotografie dokumentujące życie oraz działalność Pereca. Inicjatorzy chcieli stworzyć nowy wymiar upamiętnienia. Na wzór polskich placówek pragnęli, aby muzeum Pereca było ogniskiem twórczym oraz przekazywało informacje o pisarzu i literaturze. Tworzyłyby przestrzeń zetknięcia się stare-

go i młodego pokolenia. Prawdopodobnie wiele przyczyn nałożyło się na siebie i zamiar pozostał wyłącznie w sferze marzeń. Należy jednak podkreślić, iż na łamach prasy polsko-żydowskiej podniesiono tę kwestię tylko w odniesieniu do Pereca, stawiając ją w rzędzie powinności narodowych – a nie inicjatyw lokalnych.

W 1938 r. Zarząd P.E.N. Clubu Żydowskiego ustalił również nagrodę literacką im. Icchoka Lejba Pereca. Po raz pierwszy przyznano ją 10 maja 1938 r. Miała być najwyższym laurem dla literatów. Jako pierwsi otrzymali ją: Jehoszua Perle, Lejb Raszkin i Aron Cejtin⁴⁸. Niestety historia tej inicjatywy jest krótka, gdyż rok później cały żydowski świat wchłonięty został w tryby wojny i zbliżającej się Zagłady.

Wnioski

Przyglądając się artykułom zawartym w polsko-żydowskiej prasie międzywojnia należy stwierdzić, że portret Pereca był świadomie kreowany, idealizowany po to, aby odpowiadał na społeczne zapotrzebowanie. Naród tęskni za geniuszem jako punktem zwrotnym w swych dziejach. Traktuje go jako przyczynę, dzięki której nastąpi pęknięcie pomiędzy starym a nowym, a nowe da początek nieznanemu. Potrzebne są wzorce, gdyż one budują podwaliny bytu tu i teraz. Przyszłość tworzy się w konfrontacji z przeszłością pisał Perec. Z tego powodu jego twórczość to odkrywanie obrazów, jakie malował słowem. Takim miał być, tak go pokazywano:

Każda rocznica jest tedy dla nas czymś więcej niż ceremonią tradycyjną, żałobą po zasłużonym nieboszczyku. Jest to proces pogłębienia i wmyślenia się w cudowną legendę perecową. Jest to coraz bliższe zrozumienie człowieka, którego imię jest symbolem naszej literatury nowoczesnej, symbolem kulturalnej świeckości, symbolem odstonięcia przed nami czynników ogólnoludzkich ukrytych w skarbach starej żydowskości⁴⁹.

Twórczość Pereca stała się świadectwem wielkości literatury żydowskiej i odrębność przez jej tylko przynależne tematy oraz sposoby narracji. Wzmacniała przekonanie, że, pomimo cierpienia towarzyszącemu narodowi przez wieki, są Żydzi narodem twórczym oraz potężnym, stojącym na straży swojej tożsamości i otwartym na współczesność.

⁴⁶ Zob. Wczorajsze uroczystości ku czci I.L. Pereca. Pochód na cmentarz i odstonięcie pomnika oraz przemówienie H.D. Nomberga, „Nasz Przegląd” 1925, nr 109, s. 6.

⁴⁷ Odezwa w sprawie Muzeum Pereca w Warszawie, „Nasz Przegląd” 1930, nr 138, s. 4.

⁴⁸ L. Finkelstein, Laureaci nagrody Pereca, „Nasz Przegląd” 1938, nr 134, s. 7.

⁴⁹ Icchok L. Perec – Z powodu dwunastej rocznicy jego zgonu, s. 5.

Icchok Lejbusz Peretz in the interwar Polish-Jewish press

Icchok Lejbusz Peretz, classic of Yiddish literature, was a writer endowed with great poetic imagination, social and ethical sensitivity. In this article we will discuss the two issues: the first concerns the publication of his works in the Polish-Jewish press. In the mid-thirties of 20. century his stories and fairy tales for children were published in many magazines ("Izraelita", "Głos żydowski", "Nasz Przegląd"). The second issue concerns the memories, articles, sketches about Peretz by Szymon An-sky, Sholem Asch, Marc Chagall, Henry Kon, Moses Kanfer.

Katarzyna Thomas (Rzeszów)

O pogromie w Drohobyczu w 1941 roku w świetle materiałów z Archiwum Yad Vashem

Przedwojenny Drohobycz zamieszkiwało wiele narodowości, a wśród nich trzy najliczniejsze: Żydzi, Polacy i Ukraińcy. Drohobycz według spisu ludności z 1931 roku liczył ogółem 32 261 tys. mieszkańców, w tym 10 629 obrządku rzymskokatolickiego, 8 104 greko-katolickiego, 12 931 wyznania mojżeszowego, 425 prawosławnych i 172 innych wyznań.¹ Jako jedno z wielu miast Galicji Wschodniej w 1941 roku stał się miejscem pogromu wymierzonego w społeczność żydowską.

Literatura polskojęzyczna dotycząca m.in. ludności żydowskiej i relacji etnicznych na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej w latach 1939- 1945 jest dość obszerna. W ciągu dwudziestu lat, od kiedy korzystanie z archiwów rosyjskich i ukraińskich stało się możliwe, powstało wiele publikacji, istotnie poszerzających wiedzę na ten temat. W ostatnich latach wydano kilka interesujących opracowań, których autorzy w oparciu o bogaty materiał źródłowy, polski i zagraniczny poddali analizie stosunki polsko-żydowskie na tym obszarze. Do najważniejszych należą prace Marka Wierzbickiego i Krzysztofa Jasiewicza, a także ostatnio wydana książka Witolda Mędykowskiego.² W szerszym kontekście problem ujął Grzegorz Hryciuk, który scharakteryzował przemiany ludnościowe i narodowościowe Galicji Wschodniej i Wołynia w latach 1931- 1948.³ Szczególnie warte uwagi są publikacje Andrzeja Żbikowskiego, których przedmiotem badań są pogromy Żydów z czerwca i lipca 1941 roku.⁴ Autor analizuje dokumenty archiwalne, a także o materiały charakterze wspomnieniowym polskie i zagraniczne, próbując objaśnić genezę i przebieg pogromów.

¹ *Dруги Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo Lwowski bez miasta Lwowa*, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, „Statystyka Polski”, seria C, zeszyt 68, Warszawa 1938, s. 36.

² K. Jasiewicz, *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939- 1941 (Białostoczczyzna, Nowogródzczyzna, Polesie, Wileńszczyzna)*, Warszawa 2002; W. Mędykowski, *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej. Kontekst historyczny, społeczny i kulturowy*, Warszawa 2012; M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko- żydowskie na ziemiach północno- wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939-1941)*, Warszawa 2001.

³ G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931-1948*, Toruń 2005.

⁴ A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej wrzesień 1939-lipiec 1941*, Warszawa 2006; Tenże, *Lokalne pogromy Żydów w czerwcu i lipcu 1941 roku na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej*, „Biuletyn ŻIH” 1992, nr 2/3; Tenże, *Konflikty narodowościowe na polskich Kresach Wschodnich (1939- 1941) w relacjach żydowskich bieżących [w:] Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej 1939- 1953*, red. K. Jasiewicz, Warszawa - Londyn 2002.